

Rozważania księdza Jacka...

Na samym dnie piekła odbywała się narada diablów w kwestii efektywnego wodzenia ludzi na manowce.

- Możemy wypróbować starego sposobu, a więc usidlać ich nieskromnością i niepohamowaną żądzą! - zaproponował pierwszy z diabelskich prelegentów.

- To przeżytek - zaproponował kolejny. - Lepiej wzbudźmy w nich pęd do władzy i pieniędzy. Dalsi mówcy rzucali pomysły w rodzaju wojny, klęski, kłótni, sporów, zazdrości i tym podobnych. Słuchacze przyjmowali je bez aprobaty, jako dobrze znane i niedzisiejsze. Wreszcie na mównicy stanął mały, niepozorny diabełek i cichym, choć niemiło zachrypił głosem rzucił:

- Zróbmy tak, żeby ludziom przestało zależeć. Wówczas na pewno zło zwycięży!

Na co sala obrad zareagowała niekończącym się aplauzem.

Świat nie staje się zły lub bezbożny z powodu ludzkich błędów i słabości. Te zawsze można odpokutować i naprawić. Ludowa mądrość przekonuje, że nie myli się tylko ten, który nic nie robi. Ale właśnie nic nie robienie jest najgorsze. Szatan podpowiada człowiekowi właśnie taki wybór: nie rób nic, bo się możesz pomylić, zrobić coś złe, będziesz żałować - i człowiek słucha. A zapał jego gaśnie. To zniknięcie płomienia gorliwości może dotyczyć zarówno jednostek, jak i wspólnot bądź całych społeczności. Czym skrzesać go na nowo? Październikowa intencja MI słusznie wskazuje na modlitwę. To ona właśnie jest podmuchem, który pozwala usunąć precz warstwę popiołu zniechęcenia, co grubą warstwą przykrywa iskrę Bożą, tłącą się we wnętrzu człowieka i Kościoła.

Jak się modlić? Sam miesiąc - październik - zdaje się wkładać w nasze dłonie różaniec. To zwyczajna modlitwa, której siła tkwi w prostocie i powszechnej dostępności. I w sprawdzonej skuteczności również. Zdaje się, że Wolterowi przypisują takie oto powiedzenie: nie robią na mnie wrażenia dysputy i argumenty najbardziej uczonych teologów, niepokój budzi jedynie moja służąca, która co wieczór odmawia różaniec.

Skoro w pięćdziesięciu dziewięciu koralikach zwieńczonych krzyżem jest taka siła jedności i zapału, nie sposób jej zmarnować i nie wykorzystać, jako skutecznego, rycerskiego oręża.



EWANGELIZACJA W KOMUNII

Intencja modlitewna na październik:

Aby modlitwa była źródłem jedności i zapału misyjnego dla Rycerstwa Niepokalanej i całego Kościoła.

Pismo Święte

Lk 10,1-3

Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsz zamierzał. Powiedział też do nich: *Żniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.*

Nauczanie Kościoła

Papież Franciszek, fragment homilii wygłoszonej 7 VII 2013 podczas Mszy św. dla seminarzystów, nowicjuszy i nowicjuszek.

Robotnicy na żniwo nie są wybierani drogą kampanii reklamowych, czy też przez apele o postugę wielkoduszności, lecz są «wybrani» i «postani» przez Boga. To On wybiera, to On posyła, to On powierza misję. Dlatego ważna jest modlitwa. Kościół, jak to wielokrotnie powtarzał Benedykt XVI, nie jest nasz, lecz Boga (...). I jeśli apostoł jest owocem modlitwy, to w niej znajduje światło i moc dla swojego działania. Nasza misja nie jest bowiem owocna, a wręcz gaśnie w samym tym momencie, w którym zostaje zerwana więź ze źródłem, z Panem. (...) Słuchajcie uważnie: «ewangelizację prowadzi się na kolanach». Bądźcie zawsze ludźmi modlitwy! Bez nieustannej relacji z Bogiem misja staje się zawodem. Pracujesz jako kto? Jako krawiec, kucharka, pracujesz jako ksiądz, pracujesz jako siostra zakonna? Nie, to nie jest zawód, to coś innego. Ryzyko popadnięcia w aktywizm, zbytniego polegania na strukturach, jest wciąż obecne. Jeśli spojrzymy na Jezusa, widzimy, że w przeddzień każdej decyzji czy też ważnego wydarzenia udawał się na intensywną i długotrwałą modlitwę. Dbajmy o wymiar kontemplacyjny, także w wirze najbardziej naglących i najcięższych zobowiązań. I im bardziej wasza misja wzywa was do wyruszenia na peryferie egzystencjalne, niech wasze serce będzie tym bardziej zjednoczone z Sercem Chrystusa, pełnym miłosierdzia i miłości. Na tym polega sekret owocności duszpasterskiej, owocności ucznia Pana!

Z Pism św. Maksymiliana

Oddanie się Niepokalanej to nadprzyrodzone postuszeństwo, nr 31, Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015.

Oczywiście, że tu trzeba łaski, a łaskę modlitwą sobie wypraszamy. „Ja mam pracę, ja mam naukę i brak mi czasu na długą modlitwę” - mówisz. Nie chodzi tu jednak o to, by długo klęczeć i modlić się, ale o ten stosunek dziecka do matki. Spojrzenie miłosne na figurkę, częste powtarzanie „Maryja”, chociażby tylko sercem. Różne modlitwy i formułki z książeczki są dobre i piękne, ale istotą, jak to już powiedziałem, to ten prosty stosunek dziecka do matki, to odczuwanie potrzeby tej Matki, to zdawanie sobie sprawy, że bez Niej nic nie możemy. Czasem przychodzi to trudno, ale jak trudno, to prosić o łaskę. Po prostu skarżyć się Matce Bożej, jak skarży się dziecko mamusi, gdy mu się sukienka rozedrze, albo odczuwa jakiś brak, jakąś potrzebę. Św. Paweł powiada: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* [Flp 4,13]. I my sobie tak powiedzmy: Wszystko, czego Niepokalana sobie od nas życzy, możemy w Tym, który nas umacnia przez Niepokalaną.

Wyjaśnienie tekstów

Jezus swoją działalnością na ziemi rozpoczął Boskie żniwo. Ciągłe jednak brak robotników, by owo żniwo szczęśliwie doprowadzić do końca. Apostołowie zostali powołani, aby zebrać plony z zasiewu dokonanego przez samego Jezusa. Dzieło nie jest jednak skończone. Wciąż potrzeba następców Apostołów, którzy dokończą pracę żniwiarzy...

Ojciec Święty Franciszek zwraca uwagę, że podejmowana przez nas praca ewangelizacyjna nie jest naszą prywatną misją, dlatego ciągle musimy pamiętać o zjednoczeniu z Bogiem poprzez modlitwę w której będziemy Go prosić o światło i siłę do prowadzenia działalności apostołowskiej.

Z kolei św. Maksymilian wyjaśnia swoim braciom w Niepokalanowie jak wiele zyskuje ich modlitwa dzięki wstawiennictwu NMP. Wskazuje Maryję jako orędowniczkę i pośredniczkę naszych modlitw u Boga. Zachęca, abyśmy z dziecięcą ufnością zdawali się na Nią we wszystkim, a w szczególności w pracy duszpasterskiej.

Rozważanie

Jezus posyła 72 uczniów i mówi im, by prosili, aby Ojciec posłał kolejnych. Dlaczego nie wyprawił od razu kilku tysięcy? Przecież jako Syn Boży mógł

tego dokonać. Bóg chce, aby Go prosić nawet o najbardziej oczywiste sprawy. W ten sposób zaprasza człowieka do współpracy z sobą w dziele zbawienia. W słowach ewangelii o robotnikach posłanych na żniwo, ukryta jest prawda o przedziwnej współpracy człowieka z Bogiem. Ewangelizacja, to wspólne dzieło Boga i człowieka, łaski i natury.

Modlitwa do której zachęca nas Jezus, jawi się jako źródło łask, które spływają delikatnie i niepostrzeżenie, przemieniając wodę w wino, budując jedność i pobudzając do czynu. Jednak najpierw, zanim się to stanie, Apostołowie muszą podjąć trud wejścia między wilki, napętnienia stągwi wodą, wypłynięcia na głębię i zarzucenia sieci aby połów był obfity. Podobnie jest z modlitwą, trzeba podjąć trud budowania relacji z Jezusem i Maryją, trud skupienia, znalezienia czasu na rozmyślanie o rzeczach Bożych, rozważanie Pisma i modlitwę ustną. Trzeba dążyć do nieustannego dialogu z Bogiem, by stać się rybakami ludzi.

Bóg wzywa nas do bliskości z Sobą, pragnie kontaktu z nami przez modlitwę. Choć sam mógłby wszystko zrobić bez naszego udziału, to jednak chce, abyśmy Go prosili o możliwość współpracy w Jego dziele. Korzystajmy więc z tej wielkiej godności do której wzywa nas Pan! Bądźmy pewni, że w modlitwie ukryte jest tajemnicze źródło łaski, z której możemy czerpać każdego dnia, gdziekolwiek się znajdujemy i czymkolwiek się zajmujemy.

Jeśli ktoś ma jeszcze jakieś wątpliwości co do potrzeby modlitwy, to wszystkie one znikną w zetknięciu z Niepokalaną. Ona jest tą, która swoją modlitwą i swoim wstawiennictwem, przygotowuje miejsce dla Jezusa. Tam, gdzie wprowadzimy Niepokalaną, gdzie Ją zaprosimy, gdzie wzywamy Jej pomocy, bądźmy pewni, że prędzej, czy później zjawi się sam Jezus.

Pytania

1. Czy brak czasu i nadmiar obowiązków, może być usprawiedliwieniem dla naszych zaniedbań w modlitwie lub w jej całkowitym braku?
2. Bóg posyła nas jako owce między wilki. W której roli się odnajdujemy? Czy widzimy siebie jako kogoś łagodnego, opanowanego, rozsiewającego pokój, budującego jedność na wzór Baranka, czy może bliższa jest mi rola wilka, kogoś kto uciska, zagarnia dla siebie, kto chce panować nad innymi?
3. Czy mam świadomość, że tam gdzie zostałem posłany przez niego jako Rycerz Niepokalanej, tam On sam zamierza przyjść?
4. Czy modlitwa ustna prowadzi mnie w głąb mojej duszy, do coraz ściślejszego zjednoczenia z Bogiem w modlitwie wewnętrznej?